

Cena 20 gr.

Nr. 11

SKAUT

15 LUTY

LWÓW — POZNAŃ — TORUŃ

TOM XXI

(Nr. b. 293)

ROK 1935

TREŚĆ :

M. B.

»Młody las« po 30 latach
Sto lat
Sprawa honorowa

Edward Pomorski
Mundurki zdjęć

Leszek Czarnik
Zawody harcerek
w Zwardoniu

O pracę dla Państwa
Najważniejsza osobistość na Złocie

Jak uczucie imieniny
Marszałka

Wywiad młodej wsi

J. Winowska

Co mamy sobie do
powiedzenia

Byczy Puhacz

Jakto będzie na Złocie
Tajemnicza granda na
Złocie

Kalendarzyk gospodarczy

J. M. Góral

Jak powstaje zespół redakcyjny »Skauta«

Jerzy Laskowski

Od czego zacząć

M. Skierska

Etyka życia dorastającej
harcerki

Zdzisław Jurajda

Komunikaty Wydziału
drużyn G. K.

Kryta pływalnia

Pierwszemu zespołowi
redakcyjnemu „Skauta“

Wiadomości skautowe

Budujemy stację

Szachy strzeleckie

Książki nadesłane

Dwutygodnik młodzieży harcerek założony w r. 1911 przez A. Małkowskiego



Młodzież polska w przedniej straży

Niepodległości



Scena z filmu J. Lejtesa „Młody las“
(prod. Libkow-Film)

„MŁODY LAS” - PO 30 LATACH

Przez ekrany kinoteatrów Polski idzie triumfalnie film o młodzieży polskiej z przed 30-tu laty — „Młody las”. Treścią filmu tego jest historyczny „strajk szkolny” z roku 1905. Ujęte w formę sztuki kinowej wracają z przeszłości — przed oczy nas — epizody walki o szkołę polską. Był to „młodzieży i odruchowy czyn młodzieży”.

Oglądania oczami dzisiejszego widza, sprawa „Młodego lasu” wiele nawodzi myśli i kilka zaszklonych budzi refleksję. Oto one: 1) czy w młodzieży dzisiejszej żyje ów bohaterski jej ójów i starszego rodu młodzieństwa z r. 1905? 2) jaki stosunek łączy „młodzież naszą z instytucją szkoły”? 3) jaka jest orientacja „młodzieży w aktualnych sprawach publicznych Polski”? 4) jaka spuścizna ideowa została nowej polskiej szkole ci z „Młodego lasu”? Spróbujmy odpowiedzieć.

1) Ponad wszelką wątpliwość czasu nasze mają w sobie coś z pałacu bohaterskiego Wielka Wojna nauczyła świat spraw wielkich, doniosłych i przekraczających miarę przeciętności. Równolegle z apoteozą „szarego człowieka” rosło znaczenie nie spraw „przekraczających ramy praw jednostki. Światu przewodził myśł społeczną, choć często jeszcze zblądkana na manowcach. Młodzież pierwsza podchwytując bohaterski rytm teraźniejszości. Iżcie tylko o to, czy skierowuje go we właściwym kierunku.

2) Szkoły rusyfikatorskie i germanizatorskie nienawidzono. Szkoła galicyjska nudziła młodzież. Inaczej jest z nową polską szkołą. Starą się oni o wszechstronne wychowanie dziecięce i chłopca. Umożliwia im pełnię rozwoju duchowego i fizycznego, czyni z nich pracowników i obywateli. Dlatego instytucja szkoły w Polsce traktowana jest jak wysunięty front pracy dla państwa i kultury.

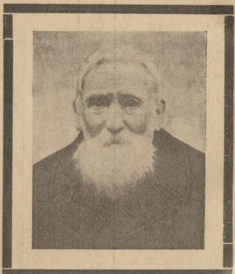
3) Sprawa orientacji dzisiejszej młodzieży szkolnej w ważniejszych zdarzeniach i ideach świata — jakkolwiek żywo przez młodzież samą podjęta — nie jest w pełni przeprowadzona. Dużo jest jeszcze do zrobienia w zakresie przyzwyczajania młodych Polaków do odradnego i samodzielnego myślenia. Młodzież chętnie ulega sugestijnej demagogii.

4) Okres walki o szkołę polską nie skończył się jeszcze, choć zdobyliśmy niepodległość polityczną. Państwo polskie wciąż jeszcze buduje się i współdziała w ten dzieło wymaga od młodych uczniów. Od każdego w miarę jego możliwości. Zakończył się nurt walki, która płynnie już w wąskim strumieniu akcji bojowej i strajkowej, ale rozległa rzeka fala budownictwa społecznego. Przeciwnikami nie jest już poligoni, w którym widzimy podporę wewnątrz-

nego bezpieczeństwa ojczyzny, ale zakonspirowany sabotażysta i partyjnik. Nie pole „młody las” z r. 1905 stawał czynnie do walki z wrogiem, by dziś nie były wykorzystane owoce tej walki. Tu wylania się obawa: nie dać się uwieść pozornemu bohaterstwu awantur partyjnych. Praca dla Polski jest tylko jedna i jedna tylko idzie drogą. Przewodzi jej wiara w dobroć losu Polski i w siły własne. Wierzyć tylko samemu sobie! Tego uczy nas „Młody las”.

Oglądnięcie ten film kończyć! Jeśli Wam się on spodoba i wstrząsł Was, przedyskutujcie go na zbiórze zastępu. Kończcie.

STO LAT



S. P. BOLESŁAW LIMANOWSKI
(1835—1935).

Sto lat to duży smaczek czasu. Sto dni wystarczyło by powstawały i waliły się cesarsstwa. A sto lat? Toż chyba nóród cały za tyle lat upaść może. Sto lat to duży smaczek czasu. Akurat tyle nie trzeba iść od Lipska aż po Oteadry. I od młodzieńczych wstulów filareckich po meski czyn sierpienowy. Sto lat jednak zaledwie starczyło by wypełnić jeden żywot. Żywot, który był cały jedna walką o wolność Polski i wolność ludzi pracujących.

Bolesław Limanowski, jeden z twórców Polskiej Partii Socjalistycznej, szkoły, przez którą przechodziłi wszyscy ci, co tworzyli Niepodległość Polski — walczył przez cztery pokolenia. Lecz pamięć jego pozostanie żywa w sercu dziesiątek i dziesiątek pokoleń — jako symbol stu nabożeństwjszych lech i najpiękniejszych lat dziejów Polski.

W Dniu Myśli Braterskiej — 22 lutego — pomyśl o kilkumilionowej rodzinie skautowej. To wszystko Twój bracie i siostry.
Ludzie wolni są braćmi!

SPRAWA HONOROWA

(Przełat z angielskiego.)

— Sąd honorowy postanowił zawiesić świadczącego przeciw niemu, ale mimoto nie dręba na jeden miesiąc w prawach członka drużyny — drużynowy przerwał i utkwil wzrok w stojącym przed nim po drugiej stronie stołu skauce. Wargi chłopca drgnęły. — „Wzruszenie” — powiedział, że Eryk powinien to też być naturalne. Eryk jest bratem — naszym bratem. Jeżeli skaut posłizgnie się i złamie prawo, inni bracia muszą mu dopomóc, a nie odwracać się. Myślny go zaś wyrzucił.

— To są twarde słowa. Ben — rzekł drużynowy. — Jestem pewny, że wszyscy chcemy pomóc Erykowi. Chcemy, żeby powrócił do drużyny portmonetki kary i pomozemy mu, jeżeli tylko będziemy mogli, by nie zdarzyło się to poraz drugi. Ben zrozumiał, że wszelkie argumenty na nic tu się nie zdadzą, zdjął płaszcz i czapkę i powiedziałszy „Czuwaj” opuścił pokój.

Włoki się powoli do domu, raz jeszcze przechodząc w myśli ostatnie wypadki. Było prawda, że portmonetkę znalazłono u Eryka, jak i w kieszeni. Mały Alan Briggs widział, jak Eryk stał koło płaszcza Pearl'a, wydział coś z jego kieszeni i wsadził do swego płaszcza. Kiedy Pearl zauważył brak portmonetki i doniósł o tem drużynowemu, znalazłono ją u Eryka w płaszczu.

Eryk twierdził, że portmonetki w ogóle nie widział i nie widział nawet czy Pearl ma portmonetkę. Wzruszał dł Benowi cię. Nie wiem czy postępujemy po harcersko odwracając się od chłopca, który nas porządkuje.

Na chwieć zaległa w pokoju cisza. Oczy pozostałych chłopców przenosiły się z Bena na drużynowego i spowrotem. „Twara Bena była czerwona z podniecenia, drużynowego — spokojna.

— Eryk Brent popełnił kradzież — rzekł Kil Evans, zasępiony. — I musi ponieść karę. Sądzić, że kara jest stosunkowo łagodna.

— Tak myślisz ty i tak — wyśrzyty myślicie — odrzekł żywo Ben. — A ja nie wierzę, że Eryk ukradł portmonetkę.

Drużynowy spojrział na Bena i potożył mu rękę na ramieniu.

— Wiem co czujesz, Ben — rzekł chłop. — Eryk jest twoim chłopcem i jest „wspólnie” naturalne, że trzymasz za niego. Nie możesz jednak zaprzeczyć, że portmonetka Pearl'a znalazła się w kieszeni Eryka.

Ja wiem, że wszystko zdaje się

Ben stanął i spojrział drużynowemu w oczy.

Eryk nie wróci skoro my będziemy wierzyć, że jest złodziejem. Musimy udowodnić jego niewinność — i ja mu w tem pomogę. Tylko nie powinniśmy go być zawieszac. W ten sposób pokazaliśmy drużynie, że uważamy go za złodzieja.

Obaj szli i tak, czas w milczeniu, do

A gdybyśmy tak poszli z nim to

raz porozmawiać — rzekł drużynowy. — Cóżbyś na to powiedział?

— Że zrobilibyśmy bardzo dobrze. Beźliżemy i tak przechodzić kolo jego domu. Chciałbym mu powiedzieć, że jestem dalej mu coś ciepłego powiedział.

Kiedy zapukali do małego domku, w którym mieszkał Eryk, otworzył im drzwi jego ojciec.

— Na widok obu skautów p. Brent wszedł przed próg i zamknął za sobą drzwi.

— Dlaczego tak skrzywdziłeś mego chłopca — zawył z wyrzutem. — Powiniście byli na tyle szczeni Eryka, żeby wiedzieć, że czegoś takiego nigdy nie zrobi. Myślałem, że skauci są braćmi i pomagają sobie w zmartwieniach, a tymczasem...

— Chcieliśmy właśnie zobaczyć Eryka — rzekł drużynowy. — Sądźmy...

— Ja nie chcę wiedzieć, co wy sądzicie — przerwał p. Brent. — Skrzywdziłeś mi chłopca i jestem zadowolony, że nie chce do was wrócić. W sobotę przynieś wam oznaki i książki z biblioteki.

— Ale... — zaczął drużynowy — lecz ojciec Eryka nie słuchał, wszedł do mieszkania i zatrasnął za sobą drzwi.

— Bez słowa skauc wracali do domu. Na rogu, gdzie rozdzielili się, drużynowy wyciągnął rękę do Bena.

HALLO! TU HARCEZER!

MUNDURKI ZDJĄĆ!

Odbywało się zebranie Zarządu Okręgowego Kół Prziaciół Harcersstwa Francji środkowej w lokalu kawiarzy polskiej w Gauthers (Burgundja). Zjechało się po komendant hufca Francji Środkowej. — Wszyscy siedzieli przy zesumniętych stołkach kawiarzanych; hufcowy pił wodę. Wiechy, po 25 groszy litr, kwaśne... aż gobę wykrywało w siedmioro! Słuchając przebiegu obrad, górnicy wychylali jedne kielichy po drugich.

Na porządku dziennym były dwie ważne sprawy: zlot hufca w Zielone święta i kwestja umundurowania chłopców.

— Ja myślę — mówił delegat z Baudras — że o tym złoście już długo nie będziemy mówili; pan hufiec, tak jak powiadał, obmyślił program i zrobił z chłopkami ćwiczenia, a my damy im tylko, żeby dać wino z chlebem, i na kolację Kłopotu z gotowaniem, a na obiad zrobimy

rowe — Czasami drużynowi i sądy honorowe postępują źle, Ben — rzekł cicho mówiący, że nie postąpiłbym po harcersku.

— Odzyskamy go — rzekł Ben. — W młmle świetle latarni drużynowy — zauważył, że Ben stara się pokryć uśmiechem swe prawdziwe uczucia.

— I ja tak sądzę — rzekł. — Ty jesteś dobrym skautem, Ben.

— Odwrócił się nagle i odszedł. Nie chciał być zastępowy widział jak ostatnie chwile podziatyła na niego.

(C. d. u.)



zupę i mięso z kapustą. Takie jedzenie nie będzie nas nie kosztowało, bo kapusty kieszonkiej każdy z nas przyniesie z domu, a chleba o polski piekarsz z Gauthers albo Montchanin, mięsa polski rzeźnik z Magny, a wino poździemy prosić do sklepów francuskich. Fini!

Hufcowy zabrał głos i wniósł stanowczy sprzeciw co do wina, a także potępił zgrabnie po sklepach. Prezes Zarządu zagadnął incydent w ten sposób, że wina harcerzom się nie da, bo to trochę nieładnie, ale od kupców trzeba będzie wyprosić chleba, mięsa i kawy, co oni zresztą chętnie dadzą, bo to reklama dla ich sklepów.

Przystąpiono do nowego punktu, mianowicie kwestji umundurowania chłopców. Hufcowy mówił, że wszystkie drużyny powinny być umundurowane, a zwłaszcza te mundury! Każdy z rodziców powinien kupić mundur dla dziecka tak, że względów organizacyjnych, jak i ekonomicznych, bo przecież chłopięce zaoszczędzić ubrania, którego używa codziennie, a które jest droższe od harcerskiego.

Po hufcowym zabrał głos delegat Magny i powiedział:

ZAWODY HARCERSKIE W ZWARDONIU



Fot. dr. L. Czarnik

W pociągu odchodzącym do Zwardonia preparuje się składki przedkandide. Narciarzka, kijki, nartarzy, deski, plecak i zwinny nartarz. A na peron widać dopływają tłumy żądnych emocji. „Na wszelki wypadek” wycychają się pod prąd do klasy miękkiej. Jest wesoło: w sąsiednim przedziale potężna walka zeskakuje na plecy jakiegoś dygnitarza, kto lokując swój kijek wpycha jego ostrze do buta sąsiada, moje mandarynki

— To, co nam pan hufiec tak zgrabnie wyłożył, jest może dobre, ale dla Polski gdzie ludzie są bogatsi. U nas dotychczas mundurki dla chłopców kupowały Kola Prziaciół i to jest najlepsze. Bo proszę tylko zrozumieć: aruzyna ma iść na wycieczkę, więc zbiera się w izbie harcerskiej, wszyscy harcerze zbiegają się w mundurki, co leżą w szafie, a zostawiają swoje ubrania w cywilne. Mundury wydaje prezes K. P. H. Gdy chłopcy wrócą z wycieczki, w drzwiach harcówki czekają już sekretarz i skarbnik K. P. H. Sekretarz z jednej strony woła: „Sejgaj porki!” a skarbnik z drugiej: „dawaj koszulę!”. Wszystko potem policza, schowają do szafy i ca y est, porządek rychłki utrzymany. Tak powinni zrobić wszystkie nowe drużyny. Zresztą to zaszczyt dla organizacji, że chłopcy do niej należą! organizacja więc powinna im dać mundury. Voilà, co miałem powiedzieć.

W dyskusji przemawiał jeszcze delegat z Czeusot.

— Ja też jestem za tem, aby Kola kupowały mundury, ale pod warunkiem, że wszyscy członkowie Zarządu będą się przykładać do pracy, a nie tylko prezes.

W mojem Kole wszystkim ja się musiałem zajmować, choć jestem przecież prezesem. I dlatego po każdej wycieczce przynosiłem mojej kobiecie całą kupę mun-

korzystając z zamieszania, przeprowadzają się gdzieś skrywką. Pościąg wreszcie rusza — aż widać niechętnie — wolałby jeszcze pospać nieco w Katowicach.

Mijamy Żywiec. Białe stoły białego ku szynom, kusza miękka białociska tułogiej smutka świerki. Przez niskie powale chłmu — robi do nas oko — słoneczko zwodząc złądną nadzieją białej rozkoszy (zresztą jak każde inne Słoneczko).

Na starcie Zwardonia zjazdowego — tłumy zawodników. Wiatr wycie, widokową waski. Przedstawienie zaczynać waźni — siedziowie, lekarz, każdy z nich chce wypróbować zjazd. Kolo branki gromadzi się kilku zażelnych widzów — mających odwagę tkwić tu mimo mrozu i zimna.

Jadą. Jadą walecznie. Do przełęczy na nartach. Na przełęczy na czem się da, zależnie od tego która część ciała najlepiej wykona krystantje. Wyobrażają sobie, że przejeżdżają bramkę, gdyż na biblasto-czerwonym szlaku nikt w pedzie nie omiinie również czerwonej bramki.

Poniżej strony zjazd i 3 wanny. Mi-niesz pierwszą, to się trząsą w drugiej, a zdołasz wyjechać i z pierwszej i drugiej, fikmiesz kozła w trzeciej. Toteż na metę dojeżdżają śnieżne balwany tak zbalamcone upakami, że wałają się nawet na równic trasie, pięć metrów przed metą.

Wynik: złamanych nart 25, nóg 7 zwichniętych kijków 6, nóg 2.

durków, a ona musiała robić okulary na spodniach z tyłu i cerować rozprucia. — Przy końcu roku powieziała mi, że ona nie jest służącą w zakładzie dla podrzutków. Ale najgorsze było, jak jeden członek powieścił się na mnie w kopaniu o wiozek do węgla. Poszedł bowiem po robocie do lasu (aruzyna była na wycieczce), zabrał swojego chłopaka i zarzą przyniósł mi do domu jego mundurak. Ale zrobił bzdurdo bo od drzwi rzucił mi ubranie do stołu i ledyśmy odwrót obiał i jedna nogawka wpadła żonie do zupy. Wybiegła za nim przed dom i postawiała na czem tylko świat stoi. Ale cóż, nawet mi wielkiego wstydłu zrobić nie mogła, bo na ulicy byli sami Francuzi i choć mocno kręćli głowami, to przecież ani słowa nie rozumieli. Ciężki to obowiązki dla prezesa, gdy się ma zajmować mundurkami! Chyba że u-chwalicie, że cały zarząd ma się opiekować ubraniami dla harcerzy, no to ca y a.

Zebrań powioli uchwalić, w mundurki dla chłopców zakupywały K. P. H.

— Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes Zarządu Okręgowego Kół Prziaciół Harcersstwa wniósł toast za zdrowie harcersstwa.

Zebranie zakończono hasłem: „Zwajw!”
Eduard Pomorski
Blanzj (France)

Bieg miał powodzenie. O 11-tej zaczyna się biegi o odznak narciarską. Zrywa się kurniawa. Dmie w oczy, uderza z boku, wyrzuca zmęczonych zawodników. Chłopy dyszą ciężko — przebijają się przez tańczący śnieg, wypatrują niknącego śladu. Było tylko do lasu. Jeszcze szczyt — a wreszcie zjazd. Po trzech godzinach wracają najslabsi zawodnicy. Przegląd listy wykazuje brak kilku harcerzy. Ruszają patrolo ratunkowe — zbierają zmęczonych, przemasują teren. Są wszyscy? Nie! Dwóch brakuje.

Jest już ciemno. Może zjechali do jakiejs chaty? — No to przed nocą wrócić do kwatery. A może — może położyli się zmęczeni na chwilkę pod szerokokoronną mienną jodłą i tam zasypali ich śnieg? W takiej kurniawie i za kwadrans przykrzyje cię doszczętnie.

Mają godzinę. Kwatery chłopców daleko. Komunikacja trudna. O jedenastej ostatnia wiadomość — dwu niema.

Co robić? Jeżeli zostali na trasie w tak ciemną noc nikt ich nie znajdzie, a ile wogóle sami szukający nie zgubią się w mało znanym terenie. Jeżeli śpią w chacie wróć rano.

Pierwsza w nocy. Z kierownictwa zawodów przychozą dyspozycja: instruktorzy na ochotnika na poszukiwanie!

Wyjeżdżamy. W zauku osłoniętym od natrętnych porывów wietru, pertraktujemy z komendantem posterunku. Trzeba dać kilku ludzi znających teren, by zaprowadzić patrolo przetrzasujące okolice przystanki. Niestety — policja odmawia pomocy. Wobec tego zwracamy się do straży celnej, która daje ludzi.

Poszukiwanie ciężkie. Dobrze znany teren gubią się w zamyce. Rudek wiecie do kamieniołomu. W chaluściach, do których patrolo dotarli — zaginionych nie znaleziono.

O czwartej nad ranem instruktorzy wracają.

Wstaje wietrzny, przykry ranek. Szu-kaciczki przygotowywać bieg patrolowy. Decyzja przychodzi sama. Dostajemy wiadomość, że zauki wrócili. Wypsal się świetnie — z procentem za tych, co ich szukali.

Do biegu patrolowego staje trzydziści kilka zespołów, w tem 3 zespoły austriackie i 1 rumuński. Trasa byłaby przyjemna gdyby nie wicher. Przeszkody obejmują — ratownictwo, orientację w terenie i rozpalenie ognia. Przy ratownictwie okazuje się najlepsze wrobienie skautowe austriaków, którzy bezkonkurencyjnie biją naszych chłopców. Sprawnie, szybko i dobrze, usztywniają zimną nogę — zabezpieczają kocami i płachtami ranego i przewożą go na związanych nartach.

A nasi. Robią akrobaticzne sztuki wykazujące niestety bardzo słabą znajomość

zarówno techniki harcerskiej, jak i metod zdrowego myślenia.

Wieczorem rozjeżdżamy się po całej Polsce, z wrażeniem, że morowo by było, gdyby nie zamyka.

L. Czarnik.



O PRACĘ DLA PAŃSTWA

Na zaproszenie Koła Skautów z lat 1910—1914 wygłosił gen. Bolesław Popowicz odczyt na temat „Organizacja Pracy Ideowej dla Państwa”. Prelegent rozpoczął od roli jaka odgrywały w latach przedwojennych organizacje takie jak Biały Orzeł, P. P. S., Związek Walki Czynnej, Strzelec, Skauting, Zarzewie, P. O. W. itd. Organizacje te były wytworem tęsknot całego Narodu do Niepodległości i miały na celu przyciągnięcie społeczeństwa do wielkiej chwili, która zjawia się w życiu narodów raz jedynie — przechodzi szybko i nigdy nie wraca. Że Polska chwile te uchwyliła i wykorzystała, stała, że mieliśmy Legiony i r. 1918 i że mamy dziś Państwo w obecnej jego postaci, jest zasługą tych organizaczy.

Dziś, gdy odzyskaliśmy warunki, legitymujące nas do zajęcia dawnego stanowiska nauczyciela, gdy warunki te niejednokrotnie są lepsze nawet aniżeli w Polsce historycznej, gdy nie pozostaliśmy stylu, z przebudową ustroju, organizacje ideowe nie straciły swego znaczenia. Praca ich niezmniejsza, gdyż nierzadko w latach przedwojennych musi uniknąć błędów tych lat, musi unikać wzajemnych tarć, które istnieją wtedy mimo, że cel był jeden — Niepodległość. Organizacje ideowe Polski dziś silniejsze; muszą opierać się na trzech zasadach:

- a) powszechności,
- b) konsolidacji społeczeństwa,
- c) głębokiej ideowości opartej na miłości Państwa i Narodu, pojętych jako jedność.

W KRĘGU RADY DZIAŁ ZASTĘPOWYCH

POD REDAKCJĄ L. UNGEHEUFERA i J. WINOWSKIEJ

NAJWAŻNIEJSZA OSOBISTOŚĆ NA ZŁOCIE

Złot w Spale — lipiec 1935 — różni się bezcie znaczenie od wszystkich poprzednich i polskich i międzynarodowych.

Jak już zapewne wiecie, nie będzie on miał charakteru pokazu, parady czy uroczystości. Złot tegoroczny pomyślany jest w formie — harców. I to także wiecie za pewne, że harce te, wypełniające dokładnie ramy zajęć złotych, obejmują dziedzinę: 1) obowozwanie, 2) techniki harcerska, 3) 4) obowozwanie, 5) wycieczki; osobną grupę stanowić 5) pokazy.

Każdy harcerz będzie brał udział w każdej z wymienionych dziedzin harców. A więc ananury całkowite.

Zwracamy uwagę, na jedną okoliczność. Te oto, że za jednostkę harcowa uważa się — zastęp. Czy zdajecie sobie sprawę — zastępowi — jaka ciąży na was odpowiedzialność. Odbyte ostatnio w Spale, pracach terenowych, konferencje komisarzy harcowych obu organizacji; harcerki i harcerzy ustaliły, że jaka będzie przygotowawca praca zastępowi i zastępowego — tak będzie wynik, wyrażony w punktach harców zastęp.

Najważniejszą osobistością na złocie — Spale będzie zastępowy. O tem musi wiedzieć i pamiętać. Musi pracować nad swym zastępem. Przedewszystkiem nad sobą samym.

„W Kręgu Rady” łącznie z całym „Skautem” staje do dzieła przygotowania złotu. Znajdziecie na naszych łamach informacje, omówienia, pomysły. Chcemy, by „Skaut” stał się dla was najbliższym podrecznikiem pracy. Zczyńmy sobie nawzajem: dobrej pracy!



JAK UCZCIĆ IMIENINY MARSZAŁKA

Zbliża się dzień 19 marca, w którym, jak co roku święcić będziecie imieniny Wodza Odrodzonej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Czy wystarczy wam uczestnictwo w oficjalnych obchodach szkolnych i organizacyjnych?

Wiedzie, jaki jest Józef Piłsudski. Jest żywym, przystym i czującym człowiekiem. Uczcie go więc w nim człowieka, oddanego bez reszty sprawie Polski, w której służbie stoicie. Przekroczcie patos legendy, oddalającej Piłsudskiego od nas, ludzi zwykłych i prostych. Pomyślcie, jak uczcie go waszymi zastępami dzień jego imienia — najprościej a najszczerzej. O pomyślach zawiadomicie „Skauta”.

Pamiętajcie, że Józef Piłsudski zaczął służbę dla Polski, gdy był taki jak wy. Godność pi-rasowego Wodza wolnej Polski zdobył tylko własną pracą i własnym hartem ducha. O tem pamiętajcie!

CO MAMY SOBIE DO POWIEDZENIA?

Przyjął się już w naszym harcerskim życiu i zadomowić wyraz: gawęda. Pamiętamy gawędy ze zbiorów zastępów i drużyn — a może najlepiej te przy ognisku, kiedy słyszą chodzą najpraszniej i skromnie rozstrząsają siłę ognia, który nas łączył i już nie widać, czy słyszemy obcy głos czy ten własnego serca.

Gawęda — tak dawna jak i nasze harcerstwo. Przyjął się ta forma naszego porozumiewania się — naszych rozmów w harcerskim gronie.

Ludzie, których coś wspólnego łączy, czują potrzebę — poźlizenia się myślimi, porównania swoich przeżyć i obserwacji, przyczyskutowania pewnych problemów. — tak już początek naszych gawęd. Ktoś w gronie przemyslał pewne kwestie, ma więcej oświadczenia czy wiadomości, niech się poźliżi z innymi. — w takiej wspólnej wymianie dużo można skorzystać.

Było tylko niepotrzebnie nie gadać. Tak nas nieraz nudzą długie, rozwlekłe i jałowe gawędki. Harcerski gawęda nie powinna zmnyżać oczyszczać! Nie ma w sobie — nie powinna w każdym razie mieć

— nie z przynusu. I mówi się wtedy, gdy się ma coś do powiedzenia, a to grunt. Słów wiele nie trzeba; nieraz wystarczy kilka zdań, by odcisnąć w pamięć.

Może w praktyce jest czasem trochę inaczej.

— Posłuchajcie — mamy bardzo dużo roboty przed sobą; trzeba zrobić porządek za sobą, a wario się też rozjechać w bogactwie zjawisk, które nas otaczają — ocenić wybrane, to i tamto przyswoić sobie — i jednym słowem znaleźć się w tem wszystkim co nas otacza. A tu co krok coś nieznanego lub niejasnego.

Pewnie — można się przespisać czy choćby przedzierać nawet i przez całe życie — są i tacy ludzie. — Ale gdy się tylko trochę szerzej oczy otworzy... I wtedy jest dobrze z kimś wspólnie o tem wszystkim mówić.

— Ale — by nie teoretyzować tylko. Weźmy jakiś przykład, byle bliżsi. No tak — dzień myśli braterskiej. Tak się może spokojnie i latwo, ale pomyślnie tylko, czy to nie jest naprawdę coś cudownego, że pomimo tylu różnic jest coś co ludzi łączy i to naprawdę serdecznie wczem braterskim. Czy nie możnaby jednak zaczerpnąć kilku ciekawych i wartościowych myśli dla gwedy w zespole? Mogłoby to stać się okropnie nudne, gdyby zastępowa nie zbiru oc powiedziała tylko parę ogólników o dniu myśli braterskiej. A dobrze będzie, gdy przyjdzie z jakimiś wiadomościami do gwedy trzeba się przygotować w tym wypadku coś przeczytać — przeglądać jakiś czasopiśma.

Chciałabym wiedzieć ile zastępowych czyta czasopiśma harcerskie i inne, ile poluguje się jakąś lekturą w swojej pracy w zespole.

— Spytaliśmy się Was też, jak się wyraża temat gwedy. Czy poza temi przygotowaniami przez zastępową nie jawia się czasem jakiś „ni ślad ni zowad“ (naturalnie nie pletczy „dziejszego dnia“). Czy umawia się czasem jaki będzie temat gwedy na przyszłej zbiórce zastępu w tym celu, by harcerki mogły przemyśleć jakieś zagadnienie. — A wrócicie czy często są w Waszym zastępie gwedy, a czy niema — gadania. I jeszcze jedno, o ile możności starajcie się dać harcerkom waszym na zbiórce rzecz najistotniejszą: przeżycie. Czasem obejście się bez słów, a korzyść może być duża. Na odpawie drużynowych, która się odbyła kilka dni temu we Lwowie, była z jedną grupą drużynowych w Zakładzie ocmiennych. Zwidzaliśmy swoje warsztaty, potem słuchaliśmy popisów muzycznych kilku młodych chłopców, a potem mały 9-letni chłopczyk (mogłby być z dziećmi), Kostus, przyniósł pod naszym nadzorem jaką księec (czy znacie alfabet dla ciemnych?) i czytał nam jakiś wyjętek z po-

wieści Ossendowskiego. Wiem, że wszystkie przeżyliśmy i przemyśleliśmy w tej jednej godzinie bardzo dużo.

Czy nie myślicie, że takie zbiórki dadzą nam o wiele więcej od zbiorów „mówionych“?

Szukajmy w życiu ilustracji do naszych słów i hasel.

J. Winouska.

WYWIAD MŁODEJ WSI

Gotuje się wielka wyprawa harcerstwa na podbój młodej wsi polskiej. Hełtroć się stykamy podczas naszych obozowych harców z młodzieżą wiejską, zawsze można wycyzłać w oczach pastuchów i parobków zaciekawienie, a przy bliższym poznaniu sensu tych harców (lesknote za czesną posadomem. Harcerstwo jest własnością całej Polski, dobrodziejstwa tego nie powinna być pozbawiona młodzież wiejska, która stanowi przecież ogromną większość ogółu polskiej młodzieży. Ruch harcerski skierowuje przeczność swoją w kierunku wsi, komrzystający z ruchu tego, jego hasel i sposobow urasta w dzielność i siłę dla własnego i ogólnego dobra.

Zanim jednak na wspólnie pojedziemy harce — musimy chłopcow tych poznać, wiedzieć w jakich warunkach żyją, jakie są ich zainteresowania, zamiłowania, jak sobie życie przedstawiają, jakie mają ambicje.

Aby dla sprawy tej zrobić coś konkretnego wyjadł Wodzu drogi na wywiad ze swoim zastępem, by się z chłopcami bliżsiej wli zaprzyjaźnić i chłopców tych poznać. Wiech zastęp Twój zda potem sprawę, odpowiadając na takie pytania:

1. jak się nazywa ta wieś?
2. czy jest tam szkoła?
3. jakie zabawy chłopcy uprawiają (opisać)?
4. czy mają jakieś zwyczaje?
5. jakie psy najczęściej wyrabają?
6. jaki jest stan majątkowy ich rodziców (ostrożnie, żeby was za komorników nie wzięli)?
7. czy chętnie biorą udział w waszych harcach?
8. czym imponują im ich przywódcy?
9. kto ma największy na nich wpływ?
10. czym się interesują?
11. jakie mają pojęcie o przyszłym zawodzie?
12. jakie mają zamiłowania?

A poza tem opiszcie wszystko co tylko się może przyczynić do wyrobienia sobie pojęcia o tych chłopcach. Jeśli zastęp twój weźmie się do tej roboty morowo, to przysła „Skautowi“ odpowiedź na te pytania, a zrobi bardzo dużo dla dobra wspólnego, jeden krok naprzód w pochodzie naszego Ruchu.

JAKO BĘDZIE NA ZŁOCIE?



Zubr przed rezydencją p. Prezydenta.

Co będziemy robić na Złocie? — Będzie wszystkim dobrze się bawić — to jest w naszym największej i najmniejszej metodzie skautowej rzecz zasadnicza. Lecz dobrze się bawić to nie znaczy pętać się po obozie. Najlepsza zabawa wymaga jak wiecie — odpowiedniego zorganizowania. 3 dni 40 blisko Wodzów na ten temat rozalił. Mózecie sobie wyobrazić ile maryrzych rzeczy wymyślił.

Oprawa w Spale zwołana na dzień 2, 3, 4. bm. przez Główny Komisariat Harców miała na celu uzgodnienie referatów programow, oraz poinformowanie referatów chorągwiowych o stanie prac i przygotowań.

Szczegółowa instrukcja dla drużyn ukaże się za dwa tygodnie, — dlatego nie Podajemy tu tego co w niej będzie, a co na — 15 l. przeciętny wiek dla zastępów młodszych, itp.)

Całość Harców Złotowych podzielono na: 1) Bieg skautowy, 2) Wycieczki, 3) Zawody z techniki, 4) Pokazy, 5) Obozownictwo.

1) Bieg skautowy — liczne zaskoczenia i niespodzianki wymagające sprytu, szybkiej orientacji, odwagi. Bieg nie wymaga ze strony zastępów stojących specjalnych przygotowań. Dobry normalny zastęp z zastępowym ewalikiem — osiągnie napewno dobre wyniki.

2) Wycieczki złotowe — pomysłowo zorganizowane omówiły osobno.

3) Zawody z techniki harcerek — wymagają będą znacznie trudniejsze — wymagają bowiem wiadomości specjalnych na odpowiednim poziomie. Zawody mają jednak nie tylko ocenić ale nauczyć i pokazać:

szkicowania odcera największą rolę. Zastępy starsze sporządzą wielki szkic Spaly złożony z drobnych odcinków opracowanych przez zastępy — coś jak gdyby lotnicze zdjęcie terenu.

B) Pionierka (Słask). Zastępy stajace wykonają:

a) prace okazową z działu obozownictwa i pionierki (kuchnia, szalas, spiżarnia, branka...)

b) opracowanie projektu z wycizleniem potrzebnego sprzętu i materiału.

c) prace zawodnicza (most, tratwa, kładka...). Tematy prac zostaną wylosowane.

C) Łączność (Mazowsze). W programie przewidziano:

a) budowę linii i km. — nadanie szyfrogramu lub fonogramu.

b) sygnalizację alf. Morsego i semaforem.

c) ocenę podstawowych wiadomości o telefonie i służbie łączności.

d) zwiedzanie stacji radiowej.

e) lębniaka pocztowego itp.

D) Ratownictwo (Lwów). Zawody przeprowadzone będą w formie biegu skautowego systemu zegarowym. Przeszkody utrzymane na poziomie odpowiednich sprawności.

4) Komisariat pokazów — opracował już wiele ciekawych projektów (sprawność zlotowa — o nieustalonej doloż nazwie „Otwarte oczy“, norowy ogień i obrzędow popiszy arenowe i teatralne...)

5) Obozownictwo złotowe — omówimy obszernie w następnych numerach.

Byczy Puhać.



Tajemnicza Granda na Złocie

Co się stało? Cwiczenia policii tajnej? Sprawność tropiciela? Awantura jakaś czy epidemia?

Harcerze i harcerki leżą po terenach złotych, przglądają się wszystkim przechożącym. Każda wolna chwila spędzana na niesamowitym myślowaniu. Zagadnienie nie opowiadają. Poszukują tylko osi ni w pięć ni w dziesięć i mierzą okiem każdy zakątek twojej postaci. Masz tego dość. Cóż za grando?

To wielki turniej pism harcerskich: „W Kregu Wodków” i „Skaut” — ogłoszony pod hasłem „Szukamy się na Złocie”.

Kto ma szukać? kogo? Przyjaciele przyjaciół. ściśle mówiąc: szukają się wzajemnie na Złocie członkowie szczepli konkursowych. Trzeba odnieść wszystkich członków swego szczepli, bo tylko wszyscy razem mogą odczytać podzielony między nich szyfr tajemny. A za szyfrem kryje się wielka tajemnica i — Wielka Nagroda. Wszystkie szczepli zasiada polem przy wspólnym ognisku, gdzie utworzą krąg braterski a wtedy nastąpi... Ale to już zobaczymy na owem zebraniu wtajemniczonych.

Jak więc zabrać się do tego szukania współpamiętności? i ko to za szczypanie będą? Uwaga! Narazie musisz zgłosić się pisemnie do redakcji „Skauta” (Lwów, sw. Jacka 1). Podaj swe nazwisko, drużynę do której należysz, a przedewszystkiem godło które sobie do turnieju wybierasz (np. „Ryżczak” „Tygrys” „Pamiętaj” godło najwzniejsze. bo tylko pod tem godłem będziesz odnany i wzywany. Redakcja odpowie ci, do jakiego szczepli przydzieliła ci Wielką Radą Ognia, i powie ci też, co masz dalej czynić. A potem już wciel dowiesz się, jaka nagroda czeka zwycięskiego wojownika zwycięskiego szczepli. A może nawet zostaniesz Wielkim Mistrzem.

Pamiętaj o turnieju: „Szukamy się na Złocie”!



Czytając ostatnią powieść „Skauta” pt. „Jaka Wiatrów”?

Wobec tego zwróć uwagę na następny numer.

Kalendarzyk Gospodarczy

na rok 1935

MARZEC:

ostatki karnawałowe — zwłaszcza „tłusty wtorek” dają okazje zarobkowe;

ostateczne ustalenie dochodu drużyna wyjeżdża na obóz letni — przed względnie na Złocie. W pierwszych ładniejszych dniach wiosennych należy wysłać na miejsce kwaterymistrza — poczem obliczyć kosztorys zebrać wszelkie dane;

zainicjować walne zebranie Kola Przyjaciół, celem sprawozdania rocznego, obmyślenia akcji wakacyjnej, wyboru delegatów na Zjazd Oddziału i Zjazd Walny, wręczenie wyboru nowego Zarządu Kola;

ustalenie terminów imprez przedwakacyjnych, przyczem dla imprez takich jak: dzień harcerza, kiermasz i t. p. należy za-rzeczować odpowiedni dzień w Starostwie Gromickim;

do instytucji subwencjonujących należy wnieść odpowiednie polania;

z chwilą nastania wiosny, należy przewietrzyć i przejechać inventary, a przedewszystkiem trumiony;

kiety zima ustąpi definitywnie — narty, sanki należy impregnować, zaś części metalowe, oraz łyżwy, a także części skórzane napisać i luszczem. Na metal naj-lepsza warstwa na skórę tran, najlepiej ry-czynowy lub iniany i t. d.;

w dniu 19-go obchody, względnie wieczorynkę i kiermasze mają zawsze duże powodzenie. Liczyć się jednak trzeba z możliwą kolizją w czasie ze strony innych organizacji oraz oficjalnych pielgrówek programu obchodu Imieniom Marszałka Piłsudskiego;

z nachodzącą wiosną pomyśleć o za-rzeczowaniu dla drużyny boiska sporto-wego, lub odpowiedniego terenu do użytku na całe lato. Ewentualnie należy porozumieć się z zarządem istniejących boisk o odda-nie boiska na pewne godziny, lub do-puszczenie harcerzy na wyjątkowych możli-wościach warunkach do korłów, strzel-ni, pływalni, boiska na siatkówkę itd.; przygotowanie i opracowanie sposobu udziału w konkursie ogłoszonym z okazji budowy Domu Harcerstwa w Warszawie. Urządzić na ten cel imprezę, a godząc różnie interesy dochód podzielić np. 20 proc. na Dom w Warszawie — dla sprawiedli-wości kilka procent na Starostwo, resztę na potrzeby drużyny. Sambor, Sta-hisławów i wiele innych środowisk nie zapo-mnij o własnej Stanicy. Zbieranie fundu-szów zapożyczkowe — teraz tylko syste-matycznie powiększać.

hm. Z. Jurajda

JAK POWSTAJE ZESPÓŁ REDAKCYJNY „SKAUTA”

Poszło o raport karny, który druży-nowy wklepił Stachowi. Za to, że nie utrzy-mał języka za zębami i wypyskował się przed kim nie trzeba na nieporządk! panu-jać w drużynie.

Dobrze ci tak — mrucał z gryźliwie

Jurek — Zawzaci si mówilem, że ciemno gadulstwo zgrabii.

— Ale ktoś o tem musiał głośno wy-garnąć — sprzeciwił się Robert — bo ba-galan jest pierwszorzędny! Czas już z tem skończyć.

Zastęp rozgadał się na dobre; aż wro-py z ośnieżonych drzew dalej ulatywać poczęły w fioletowe niebo.

— Ktoś za to musi być odpowiedzialny, tak czy nie? A więc drużynowy, czy my?

— Oczywiście — drużynowy!

— Jak wymaga pracy, niechże ja in-telligentnie zorganizuję!

Drużynowy odpowiada

— A ja myślę, że to — my!

— Właśnie my! Nie podoba się to czy owo? Jazdu, zrobić lepiej.

— Tu nie trzeba władzy, ale rak do roboty. No, i mózóg do myślenia. Bo bez tego ani rusz.

— To jakieś sowieckie porządki!

— Ale so-wie-kie! Wszystko co narusza bezmyślność, to zaraz sowieckie. A ja myślę, że poprostu uczeiwi i ludzkie

— Zagadam się z tobą!

— No, wycisze się obaj dobrali. Ma-sonskie ananasy! A w klasie taki pokorny jeden z drugim.

— Nie rozumiesz niczego, poza bez-celnością.

— No, no! nie kłóćcie się! Patrzcie, jak Straz! Przednia trzyma się zgodnie.

— Ale chciałbyś do niej należeć, co?

— Słuchajcie! Od chwili już idęci-ny się o nic. Dosłownie: o nic. Szkoła czysła. Tyle sprawy jest w tem harcerswie do omówienia... — i do zrobienia!

— Tak! i o zrobienia. Ale nikt nie zaczyna. Myślę, że oobrze jest buntować się przeciw ośniedziałemu zmyłu, ale trzeba się buntować z głową. Trzeba wieźć, co o sie wależy. Mało to mamy smartwien, na któreby trzeba porazić?

— Racja! Naprzykład — aby podnieść opinję harcerzy w klasie — aby podnieść

— Aby przewyższyć inne organizacje.

— Dzieciństwo! Lepiej już myśleć o wyborze zawodu.

— Względnie o dobrej minie do bez-robocia, co?

— Nie kłóć się. Wiesz, że mam rację.

Bo każdy musi mieć jakiś zawód — swój własny, rozumiesz?

— Słuchajcie! A gdyby tak zastano-wić się na sprawą mniejszościowa. Bo ci akademicy mówili, że...

— Projektów aż zadużo, a zadnego z nich nie można pominąć.

Wicie co? Zakładamy Zespół Redak-cyjny „Skautu”? To jest pomysł! Można będzie chyba jakieś artykuły drukować!

— Wogóle zacząć myśleć o sobie i dla siebie. Nie żeby wciąż inni za nas myśleli. My sami potrafimy!

— Ale co robić w tem Zespole?

— Co to ma być takiego?

— Już się orjentuje. Nie czytales in-strukcji organizacyjnej? Trzeba czytać, mieć stwardę oczy i uszy na to, co się dzieje w świecie. Dyskutować, ale rozsądnie.

— Jak to rozumiesz: rozsądnie?

— To znaczy: ustalać fakty, dowodzić prawdy! Prawda przedewszystkiem. Pisk-artykuły na plikację tematy. To jest forma

— Pożeczny go gadulstwo, słyszysz Stachu?

— A więc tylko gadanie i pisanie!

— Netykuło. Pracować czynnie. W akcji społecznej, kulturalnej. We wszyst-kiem, co będzie godziwie i wymaga mło-degogo poparcia.

— Czemu więc zajmujemy się na- czątek?

— Zaraz pomyślimy. Patrzcie, i dzie-Wanda i Stefa. Jak się macie? Czujają?

— Czuj! Słyszeliście o tem, co u nas w butdzie —?

— Nie! Co takiego?

— Znowu grando z ulotkami. Nawet nie wiemy, która to z klasy „drganie” tym „tajniakom” ideowym. Edey czy logio-niokom?

— Jeden djabł!

— Teraz tylko przykrości śledztwo i cała awantura. Aż mnie pasja bezsilna trzęsie. Żeby nas każdy, kto chce i nie chce, za bibule kłusował. Jakbyśmy same nie były ludźmi i nie wiedzialsy czegoś chemy.

— Słuchajcie: Wstąpić do Zespołu — organizujemy właśnie taki. Już my się ra-zem zajmujemy temi ulotkowcami.

— My ani z nimi, ani przeciw nim. Domyśz już tego kręcka partyjnego. My sami z sobą.

— Tak będzie najlepiej. Młodzi samy z sobą i dla siebie.

— Nie! nie dla siebie. Dla wszystkich w Polsce i na świecie.

J. M. Góral

KRYTA PŁYWALNIA

Pod nieczernym zalewem światła elektrycznego powierzchnia wody błyszczy metalicznie. Wydaje się być szybą lub płytą, wmurowaną w prostokątne ramy. Blizniaczka polską okucia instalacyjnej i wielkie, prawdziwie sztywne ścienne, podbite od zewnątrz białym amalgamem mrozu. Przez a-malgam ten słabo przeświecają lampy bliskiej ulicy, jedyny sygnał świata zewnętrznego.

Atmosfera ciepła i sucha. Nie czuć siatnoidalnej wilgoci i chłodu nadbrzeżnego, nieodczuwalnego od kapieli letnich, na otwartym powietrzu. Tu woda jest grzeździe ułożona, gładka i drzemająca i ciepła.

Przechodzi kilku gentlemanów w kostiumach kąpielowych. Tytuł tylko, że nieopaleny. Tam datęj młoda dziewczynka zapina czepkę gumową i mówi coś z smiechem do towarzyszek, marudzące z wejściem nad basen.

Sprężony skłoni na trampolinie, odbicie się i „kapla”!

Wydłużona torpeda pływak wpluskuje się w tafle wodną. Za chwilę ramiona zagarniają wodę mocnym cwałem.

Już kilka par ramion pracuje. Spokojnie przed chwilą zwiastowało wypelnienie się ruchem, i migotliwymi smugami kropki wody. Trener poucza, nawołuje. A już nowa partja pływaków czeka swojej kolei — Nad wodą jest ciepło i sucho.

Wychodzący. Mroźny wiatr uderza gwałtownie w twarz, wtóra się w rekawcy płaszcza. Zimno się robi na myśl, że można by się teraz zanurzyć do wody. Ale tam, wewnątrz — sami widziliśmy! Cudo techniki.

Patrzmy na oświetlony, reprezentacyjny budynek lwowskiej krytej pływalni. To dzieło Zarządu Miasta Lwowa, ściśle mówiąc — osobista zasługa przewodniczącego Komitetu P. W. i W. E. dra Nowaka-Przygodzkiego, harcerza. To jest jednak dzieło, gdyż wśród trzaskającego mrozu oświetlona i dymiąca ciepłem pływalnia dla „wysiłku sportowego”, dla kultury fizycznej pokonuje zime.

Pierwszemu Zespołowi Redakcyjnemu „Skaut” przy 1-szej drużynie im. Józefa Piłsudskiego w Samborze — redakcja śle mocne pozdrowienie i życzenia utrzymania się na pierwszym miejscu przez cały czas pracy.

WIADOMOŚCI SKAUTOWE

ŚWIAT SKAUTOWY



spowrotem nosić mundur.

— Dyrektor Biura Międzynarodowego Hubert Martin został odznaczony portugalskim Krzyżem Zasługi za pracę skautową.

W Norwegii odbędzie się Zlot Narodowy w obozie pod namiotami, w okolicach Oslo w dn. 4—11 lipca br. Koszt obozu oraz wycieczki do stolicy Norwegii wyniesie 25 zł. Zgłoszenia nadsyłać należy do Gł. Kw. do 15/IV. br.

Skautki lotewskie zamierzają wzięc w lecie udział w obozie w Szwecji i złotych w Polsce, Szkocji, Belgii i Norwegii. W r. 1936 odbędzie się zlot w Lotwie, na który zostaną specjalnie zaproszone skautki z Polski, Estonii, Finlandii i Litwy. Ostatnio bawiła w Łydzyni hm. Janina Twarkowska, która zaprosiła skautki lotewskie na Zlot Jubileuszowy.



Z. H. P.
— Naczelniczo ogłosilo konkurs wzoru lotowej odznaki „Za Zaslugę” i wzoru oznaki „25-lecia Służby Harcerskiej”. Nagrody po Złoty 100.— i 50.— Szczygoly w „Wiadomościach Urzędowych” Nr. 2.

Zarząd Główny L. O. P. P. przydzielił skautowictwu harcerskiemu do użytku sztywne i pływ. Wrona bis”. Powiększenie harcerskiego sprzętu sztywowego pozwoli na intensywniejsze szkolenie pilotów sztywowych, którzy już wykazali wielki postęp w tej dziedzinie sportu powietrznego. Harcerstwo posiada dziś już spora ilość sztywowych, które „pracują” w Harcerskich Zakładach Sztywowych w Miłosnej pod Warszawą i Goleiszowie.

— W salach Państwowego Urzędu WF i PW odbyła się ogólnopolska konferencja żeglarska pod przewodnictwem Kierownika Wydziału żeglarskiego ZHP hm. Witolda Bublewskiego. Konferencja zromadziła 245 delegatów z całej Polski. W czasie konferencji Naczelnik Harcerzy wreczył propozycje honorowe p. Marszałkowi, Dębickiemu oraz pułkownikowi, który pomimo otrzymania jako wyrz. wdzięczności za wydatną pomoc okazaną stale Harcerstwu wodnemu „Odznake Wdzięczności”.

— Też są narady Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Harcerstwa i Światowego Związku Polaków z Zagranicy w celu urządzenia wielkiego Zjazdu Młodzieży Polskiej z Zagranicy nie jak projektowano w Krakowie, lecz w Spale i włączenia go w ramy Jubileuszowego Złotu.

— W Warszawie istnieją już od 2 lat ciekawa metoda wychowawcza harcerska. Metoda polega na systemie zachowym i wzbudza w dzieciach obowiązkowość i solidarną odpowiedzialność za grupę i jednostkę. Jest to system dla nich miejscem najrodzajniej staje się dla nich miejscem najrodzajniej w formie pogawedek i ćwiczeń. Kurs nauki obejmuje 6 klas szkoły podstawowej, według programu Ministerstwa. Szkoła jest prywatna, utrzymywana przez Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Harcerskiej. Mieści się przy ul. Kruczej 7, zajmuje 7 wielkich pokoi i duży ogród. Kierownictwo szkoły spozeywa w rękach p. Wilczyńskiego p. Wolskiej.

— W Nowym Porciu (Gdańsk) odbył się w styczniu kurs dla zastępowych. Uczestniczek było 8.

CHOR. ŚLĄSKA



— W Istebnej, sercu Beskidów Śląskich, odbył się w pierwszej połowie stycznia 1935 roku trzy kursy Śląskiej Chorągwi Harcerskiej — podharcmistrzowski dla nauczycieli i dla drużynowych.

Przepyszna pogoda, kondowy śnieg i idealne warunki terenowe nastrajaly wszystkich na prawdziwie harcerską pogodę.

Nocel alarmy nocne, srogi przymr. pobyte hoiel i stopy polamanych nart, ani nie chwidle nie zlotaly zamoczyć niżej atmosfery.

Wywiady ludzowne, udział w zabawach ludowych, zbiorowe dobre uczynki oraz ufundowanie przez kursy trzech nagród w postaci sprzętu harcerskiego i zachodzących w Istebnej nawet zuchy jeżdzą na nartach) zwiazywały uczestników na stale z Istebną.

CHOR. LWOWSKA



— Klub starszoharcerski we Lwowie rozwija się co raz bardziej. W ub. miesiącu urządzono oplatek, który skupił cale harcerstwo lwowskie, członków

Z. O. i W. K. P. H. Był to pierwszy tego rodzaju oplatek we Lwowie.

Każdego czwartku odbywają się będą zebrania dyskusyjne, zaś w pierwszą sobotę każdego miesiąca omówienie najważniejszych wydarzeń ub. miesiąca w Świecie.

Pozatem planowany jest cały szereg imprez rozrywkowych.

— 27 lw. Istnieje dopiero 6 miesięcy, lecz urzadzila już bieg harcerski, przyrzeczenie w polu, oplatek i 2 przedstawienia. Dziennie sekundują im zuchy.

— 23 lw. Wznowa znow troszkę o sobie. W jstym odbył się oryginalny bieg indywidualny harcerski. W październiku u r. świeciliśmy uroczystie rocznicę istnienia naszej drużyny, wycieczkę pracy nad sobą. Brałszyśmy żywy udział w turniejach siatkowych i strzeleckich. W zmie stacelnym do konkursu Lw. Skł. Harc. no i urzadziliśmy pyszny oboz zimowy w Turce. N. Str. jedyny w Polsce. z śniegiem. No jazda na Zlot. Konkursów Komendy Chorągwi i Komendy Hufca III. Lwów, zdobycia własnej izby w Gimnazjum i kilku rewij itp. imprez na zyczenie sprzętu i wycieknięcia.

— Komenda Złotu wydawać będzie „Wici harcerskie” — ścienną gazetkę zlotową. „Wici” dotrą do „szczytlich drużyn i ośrodków harcerskich w kraju i zagranicą będą informowane o stanie prace zlotowych. W „Wiciach” będą nadto zamieszczone instrukcje, wskazówki i rady, które wydanie przyczynia się do podniesienia sprawności i organizacji Złotu.

CHOR. WOLYNSKA

— W dniu imienin Pana Prezydenta. Komenda Hufca Harcerzy w Równem urzadzila zbiórkę alarmową wszystkich drużyn miejskich. Drużyny stanely bardzo szybko na miejscu zbiórki. Po krótkim zagajeniu druha Hufcowego Gajewskiego Teodora i odpiewaniu kilkunastu piosenek harcerskich, rozszli się wszyscy do domow z przedświadczeniem, że harcerze na Kresach „czuwają” na każdy zw Głowy Państwa.

W dniach 12 i 13 stycznia 1935 r. odbyła się Ouprawa Wodzów Gromad Zuchowych, Drużynowych, Hufcowych i Instruktorow Wolyńskiej Chorągwi Harcerzy w Krzemieniu. Obradom przewodniczył Druh hm. W. Jeremi Sliwitski — Komendant Chorągwi Harcerzy. Tematem obrad był Zlot w Spale, Zlot Chorągwi Wolyńskiej z okazji 20-lecia istnienia Harcerstwa na Wolyntu, uporzadkowanie gospodarki drużyn, zuchy, drużyny wiejskie i sprawy bieżące. Nadto przeprowadzono dwie zbiórki przykładowe: gromady zuchowej i zastępu.

Korzystaj z ulgowej prenumeraty pism „Skaut”, „Na Tropie” i „W Kręgu Wodzów”. Łączna prenumerata wynosi rocznie tylko 10 ZŁ. Zgłoszenia na prenumeratę wszystkich trzech pism przyjmuję administracja „Skauta”.



Cena 20 groszy.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

SKAUT

dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca. Redakcja i administracja Lwów, św. Jacka 1. — P. K. O.: 504.610.

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł. 3⁵⁰**, za okres I (15. VIII. — 31. XII.) — **zł. 1⁶⁰**, za okres II (15. VI.) **zł. 1⁹⁵**, kwartalna **zł. 1¹⁰**, numer pojedynczy **20 groszy**. „Skaut” z dodatkiem dla zuchów „Leśny Duszek” **rocznie zł. 4⁵⁰**. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.
ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA”. Przy zbiorowym zgłoszeniu **co najmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr., kwartalna 75 gr., roczna zł. 2⁵⁰ za egzemplarz.**

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt od 18³⁰—19⁵⁰ w lokalu przy ul. Jacka 1, tel. 94-04.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P. Redaktor nac. i odp.: Mgr. Bolesław Włodzimierz Lewicki, Sekretarz: Leopold Stanisław Günsberg, Kierownik wydawnictwa: Władysław Wenzel.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 50 zł., 1/2 26 zł., 1/3 14 zł., 1/6 8 zł., 1/16 4 zł., 1/20 2 zł. W tekście 50% drożej. Układ dwukolorowy o 50% drożej.

BUDUJEMY STANICĘ

Przypomnieć należy, że w 1927 r. (Skaut Nr. 3—4 str. 16) wyzwanę do pojedynku zostały:

2 dr. *harcerzy Sambor*, która równocześnie na Stanicę deklarowała po 2.— zł. miesięcznie, ale ani grosza nie wpłaciła dotychczas.

5 dr. *harcerzy, Lwów*, która deklarowała po 5 gr. od harcerza, jednak dotychczas wpłaciła tylko zł. 5.05 (w r. 1927) i nie więcej dotychczas.

2 dr. *Harcerek, Lwów*, która w odpo-1927—1932 wpłaciła zł. 16.50, później nic więcej.

3 dr. *harcerzy, Tarnopol*, która na wezwanie nie odpowiedziała i dotychczas nie Stancie nie ofiarowała.

1 dr. *harcerek, Tlumacz*, odpowiedziała dała znak życia, i na tem koniec (złożyła na wezwanie w 1928 r. poczem w r. 1932 łącznie zł. 28.15).

2 dr. *Honerek, Lwów*, która w odpowiedzi nadesłała w 1928 i 1929 zł. 65.58. Od ostatniego datku minęło więcej niż 5 lat.

3 dr. *harcerek, Lwów*, na wezwanie odpowiedziała. Jedyna wpłata nastąpiła w 1933 r. (zł. 2.—) jednak „3-a” zasłużyła się wydając pocztówki na rzecz Stancie (Sib. D. H. prosi o rozliczenie!!)

1 dr. *harcerzy, Jaworów*, deklarowała po 5 gr. miesięcznie „od głowy”, lecz nigdy nic nie wpłaciła.

1 dr. *harcerzy, Sanok*, w odpowiedzi na wezwanie w latach 1927—8 przysłała 7 datków, razem zł. 7.50. (Minęło 6 lat!)

2 dr. *harcerzy, Sanok*, na wezwanie 3-ciej dr. *harcerzy, Sanok*, w r. 1927 wpłaciła zł. 4.80 (7 lat mija!)

1 dr. *harcerzy, Brzeżany*, na wezwanie nie odpowiedziała, dopiero w 1933 r stanęła na start, dzielnie się spisując.

1 dr. *harcerzy, Stryj*, na wezwanie nie odpowiedziała, a na Stanicę wpłaciła jednorazowo w 1928 r. zł. 2.—.

1 dr. *harcerek, Jaworów*, na wezwanie nie odpowiedziała, na Stanicę zaś jednorazowo wpłaciła w 1933 r. zł. 2.—.

1 dr. *harcerek, Żółkiew*, na wezwanie nie odpowiedziała, na Stanicę nigdy jeszcze nic nie dała.

Datki nadsyłać na konto 140.355.

SZACHY STRZELECKIE

Nakładem Centralnego Instytutu Wy- dawczego Związku Strzeleckiego w War- szawie ul. Długa 50, ukazała się nowa gra „Szachy Strzeleckie”, która różni się o tyle od innych gier, że pole szachownicę nie jest martwe, jak wszystkie inne lecz przedstawia ono najwierniejszą mapę Prus Wschodnich oraz część przyległą Polski wraz z podziałką 1:800.000. Dokładnie oznaczenie linii komunikacyjnych, miast itp., daje graczowi możność zapoznania się z geografją danego terenu w sposób prosty i przystępny. Gra „Szachy Strzeleckie” specjalnie nadaje się dla świetlic harcerskich, strzeleckich i wojskowych.

KSIĄŻKI NADESLANE

Włodzimierz Krygier: HOKEJ NA LODZIE. Warszawa, Gł. Księgarnia Wojskowa. 1935. Cena zł. 2.80.

Jedyny fachowo i dostęпно opracowany podręcznik, barwnie ilustrujący historję hokeja na lodzie, omawia sprawy urządzenia boisk i technikę gry. Jako dodatek dołączony jest regulamin sportowy P. Z. H. L.

Edward Nehring: ZASADY ŁYŻWIARSTWA. Warszawa, Gł. Księgarnia Wojskowa. 1934. Cena zł. 2.80.

Podręcznik obejmuje: sprzęt i ubiór łyżwiarski, naukę jazdy, jazdę wyciągową, jazdę figurową, urządzenie lodowisk, urządzenie i prowadzenie zawodów łyżwiarskich

Władysław Stepien: VADEMECUM ZEGLARZA. Katowice, „Na tropie”, 220 stron. kilkadziesiąt ilustracyj. 5 plansz kolorowych. cena 5 zł.

Vademecum ze względu na wysoką wartość podręcznika powinien posiadać każdy harcerz.

**PRENUMERUJCIE SKAUTA
ZBIOROWO
NUMER TYLKO 12⁵ GR.**

BRUKARNIA „EKONOMJA” — LWÓW, UL. KOPIERNIKA 18. TEL. 8-31.